Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 201. Lwów, Niedziela dnia 26. Sierpnia 1923. Rok XLI.

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie
45.00
do
z pr
50.0
pań

Konto czekowe
P. K. O. 140.561.

...ER LWOWSKI

...dzi codziennie o godzinie 6 rano.

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz milimetrowy wynosi: Zwyczajny za tekstem 800 Mk. Nadesłane 2400 Mk. Nekrologja 2000 Mk. Na pierwszej kolumn. 4000 Mk. Przed kron. i w rubryce „Repertuar" 3600 Mk. Po kron. i kom. 3200 Mk Dział ekonom. 4000 Mk. Drobne ogł. za każdy wyraz 400 Mk. Paski na kolumn. tekstow po 3200 Mk. Ogłoszenia zagran. o 50% drożej.

REDAKCJA ul. Ossolińskich l. 15. ADMINISTRACJA ul. Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje między godziną 5—6. — Adres telegr. „Kurjer" Lwów. — Rekopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19. Od 10 wieczór telefon 874.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Dzisiejszy numer „Kurjera Lwowskiego" zawiera:

U nas a w Rosji (art. wstępny).
Czesi o Narutowiczu.
Fujarka Mitrosa (fejl.)
Z naszych letnisk.
O los ochotn. straży pożarnych.
Z teatru (rec.)
Rodzaje śmierci powietrznej.
Zatrucie mięsem całej rodziny.

Zajrzyjmy Rosji w oczy.

Polska opinja publiczna karmiona tanimi senzacjami i chodaczkową pocztą nie ma objektywnego poglądu na dzisiejszą sowiecką Rosję. Czytelnicy senzacyjnych gazet starają się uwierzyć, że dzisiejsza Rosja, to jeden wielki bałagan, jedna wielka korupcja i barbarzyństwo partyjne, gdzie rżną, kradną i mordują. Szerokie masy, opierające się na relacjach przybyszów z Rosji (a takich znajdzie wielu nieledwie w każdej miejscowości) nabierają przekonania, że Rosja sowiecka jest rajem wobec dzisiejszego szału drożyźnianego i oficjalnej bezradności. „Para butów — opowiada mi jeden z najświeższych repatrjantów z Rosji — kosztuje 16 miljonów, ale tygodniowy zarobek wystarczy na utrzymanie i jedną parę butów. A zarobków jest dość". Takie oświadczeczenie przechodzi lotem błyskawicy przez wieś i przyjmuje się, bo ludność małorolna naprawdę dusi się bezczynnie. Są u nas wsie, gdzie połowa młodzieży zgłosiła się na roboty do... Francji.

Taki stan umysłów w nizach jest bardzo groźny. Wystarczy tylko podnieść drożyznę do wysokości bolszewickiej (a do tego już niedaleko) a zniknie zainteresowanie mas do podtrzymywania ustroju demokratycznego w Polsce. Po tem już będzie obojętnie, kto stanie na czele czy król rumuński czy Dzierżyński, byleby się zmieniło dotychczasowe bezhołowie. Antybolszewicki pokarm agitacyjny idący z góry już się przejadł. Po co straszyć głodem, korbpcją, łapownictwem i partyjnym terrorem, skoro w naszych stosunkach pełno jest podobnych przykładów.

Niestety Rosja sowiecka skończyła już swój agitacyjny i niszczycielski okres, a zabrała się do pozytywnej pracy. Przed nami stos sowieckich dzienników z różnych połaci Rosji. Dzienniki wydane brudno i tandetnie, ale co za bogactwo treści, artykuły, telegramy, sprawy państwowe, literatura, sztuka, teatr, odczyty, składki, statystyki, zebrania: słowem ruch, rozpęd, obfitość życia. Popatrzmy na artykuły wstępne: tu apel do związków zawodowych, by przyzwyczajały swoich członków do czystości i do szerokiego zastosowania mydła, tam znowu zachęta do zwiedzenia wędrownej szkoły, gdzieindziej znowu nawoływanie do oświaty, samodyscypliny. A polemika partyjna? Można ją znaleźć w kącie fejletonowym, drukowaną zamazanym maczkiem.

Weźmy sprawy państwowe. W jednej czytamy, że na całej Ukrainie zredukowano ilość jednostek administracyjnych prawie do połowy, tam znowu z akademji wojskowej wypuszczono pierwszą se-

Nadrenja musi pozostać przy Rzeszy.

Streseman o porozumieniu francusko-niemieckiem.

Berlin. (PAT). Kanclerz Stresemann wygłosił wczoraj na śniadaniu, wydanem na jego cześć przez zjazd niemieckich przemysłowców i handlowców przemówienie, w którem powiedział:

Jeżeli rząd francuski wychodzi szczerze z założenia, że ma otrzymać pozytywny zastaw za dostawy Niemiec po upływie moratorjum, to mógłby dojść do porozumienia z Niemcami. — Atoli droga ku temu nie może prowadzić przez położenie różnicy między Nadrenją a Zagł. Ruhr i Rzeszą niemiecką. Dla Niemców nie ma rozwiązania kwestji nadreńskiej na drodze międzynarodowej. Kwestja Nadrenji nie jest dla nas kwestją kompromisu, gdyż jest to kwestja życia, co do której każdy Niemiec i każda partja niemiecka ma tylko jeden cel, a mianowicie niemiecki Ren w obrębie jednolitego państwa niemieckiego. Przyjmuję z zadowoleniem oświadczenie francuskiego prezydenta ministrów, że nie ma on zamiarów politycznych, ani aneksjonistycznych. Jednak zdaniem kanclerza zapewnienie to nie da się pogodzić z proponowanymi przez Poincarego sposobami rozwiązania kwestji odszkodowań, które zarówno pod względem gospodarczym, jak i politycznym, właściwie tak zasadniczo rozmaicie traktują z jednej strony obszary okupowane, a z drugiej strony resztę Rzeszy, zagradzając w ten sposób drogę do praktycznego rozwiązania możliwego do przyjęcia dla Niemiec. Pomimo to wszystko kanclerz ma nadzieję, że w drodze osiągniętego porozumienia najpierw między sprzymierzonymi, a następnie sprzymierzonych z Niemcami będzie można znaleźć drogę do pogodzenia słusznych żądań państw, będących wierzycielami Niemiec, a zabezpieczeniem Niemcom możliwości rozwoju.

Rozruchy głodowe w Poznaniu.

Poznań. (telegr.) „Prawda" poznańska donosi: „Po skandalicznych zajściach na targu z pl. Sapieżyńskiego do gorszych jeszcze awantur, prawie że rozruchów doszło na rynku Jeżyckim. Kiedy gospodarze i handlarze zażądali niezwykłych w stosunku do zeszłego targu cen, publiczność rzuciła się na stragany i wozy i zaczęła rabować. Brano mięso rzeźnikom, jaja, masło i kartofle gospodarzom. Przyszło do licznych bójek. Policja była bezsilna. O g. 10 i pół już nikogo na rynku nie było.

Dużo towarów zostało zniszczonych.

To samo powtórzyło się 22 bm. na pl. Sapieżyńskim. Ludność wiejska w obawie utraty produktów stawiła się nielicznie. Szczególnie masła nie dowieziono prawie zupełnie. Zapowiedziane przez p. wojewodę komisje badania cen targowych które przed każdym targiem będą ustalały ceny wytyczne, nie działały jeszcze.

Nie obyło się również bez przykrych zajść, mimo że porządku pilnowała licznie skonsygnowana policja tak konna jak i piesza. Przy jatkach rzeźniczych na Wolnicy podczas sprzeczki jeden z rzeźników ciął pewną kobietę nożem w głowę, tak, iż krwią zlana padła na ziemię. Policja powstrzymała publiczność od ewentualnych gwałtów, poranioną kobietę odesłała do szpitala i spisała protokół. Rzeźnicy wobec wzburzonego nastroju tłumów pozwijali stragany, tak że już o godz. 9'30 nie było można było dostać mięsa na targu.

Skutkiem powyższych zajść ruch na targach był b. słaby. Sprzedający usuwali się prędko z towarem".

rję czerwonych wyższych oficerów, gdzieindziej znowu dowiadujemy się, że nad Wołgą, Donem, Dnieprem, na wybrzeżach morza czarnego i w Odesie wre gorączkowa praca nad odbudową składów, stoczni, okrętów, bark i t. p. Tyle a tyle już jest gotowych. „Budujmy flotę powietrzną!" Olbrzymi ilustrowany napis okazuje nam chmurę aeroplanów. Pod spodem za numerami idą następujące wyzwania np.: „Nr. 853 Ja Iwan Iwanowicz składam na flotę 4 ruble w złocie i wzywam Siergieja, Mychaiła i Nykołaja, by poszli za moim przykładem". Złość porywa, gdy się patrzy na długie szpalty, takich „wyzowów" i wykłyków.

Weźmy jeszcze rubrykę: rolnictwo. Jakiś gubernialny sowiet wzywa wszystkich chłopów, by przed zasiewami oczyścili swoje zboże na państwowych, powiatowych i gminnych młynkach. Za oczyszczenie 75 proc. nasienia 10 proc. zniżki w podatku dochodowym.

I tak dalej, słowem praca pozytywna, popęd do twórczości i udoskonalenia. Nie mnóżmy przykładów, by sobie oszczędzić rumieńca.

Po co to wszystko, czy na większą chwałę bolszewizmu? Nie. To wołanie na alarm. Popatrzmy na nasze obdarte ściany, zniszczone drogi, rozwydrzoną spekulację, jątrzącą masy drożyznę, spadek pieniądza, brak zarobków, zaniedbanie rolnictwa, ograniczenie szkoły, której nie wolno powiększyć choćby o jedną klasę, słowem gdziekolwiek ruszymy wszędzie zastój, martwota, zniechęcenie, brud, ciemnota, bez nadziei, bez zachęty, bez optymizmu. Jedynie wicher spekulacyjny wieje a zalew papierowy dusi wszystko, co jeszcze szlachetne, ideowe, ofiarne, patrjotyczne. Czy wobec tego nie trąbić na alarm i wołać: „Na litość Boską, co wy robicie z Ojczyzną?"

A Rosja sowiecka tymczasem buduje flotę powietrzną, zakłada szkoły, bursy, pokazy, puszcza na wieś teatralne samochody, kinowe pociągi, wędrowne bibljoteki, ściąga złotą i zbożową pożyczkę na skarb państwa i układa na rok przyszły budżet w złocie.

Przestańmy okłamywać opinję publiczną. Nie łudźmy się, że przeciwnik słabnie. Nie liczmy po raz drugi na wybuch patrjotyzmu masowego w razie niebezpieczeństwa.

Wróg się kształci, organizuje zbroji i wzrasta w siły. Zajrzyjmy dzisiejszej Rosji prosto w oczy. J. K.

Czesi o Narutowiczu.

(ek) Korespondent „Czeskiego Słowa", dr. Ferdynand Kahanek, umieścił w „Cz. Sł." z dnia 22. b. m. następującą charakterystykę stosunku pewnej części Polski do zamordowanego prezydenta Narutowicza. Szkic napisany był przed ukazaniem się w witrynach księgarskich, książki marsz. Piłsudskiego, o Gabrjelu Narutowiczu.

Piszemy w małem skróceniu:

„Kilka dni jego prezydentury, były dniami największego wzburzenia jakie kiedykolwiek Polska przeżyła... W dzień wyboru ulice warszawskie napełnione poważnionym tłumem, zmusiły pierwszego obywatela Polski do ucieczki bocznymi ulicami, do Belwederu... Narutowicz był — pierwszym, wybranym prezydentem. Ten fakt jest jedynym o którym wie szersza publiczność. I dziś niema polski lud żadnej publikacji o znaczeniu pierwszego wybranego prezydenta, — dziś, po upływie przeszło pół roku od jego śmierci...

A przecież śmierć jego była dla Polski — większą od jego życia, i imię jego nie może zniknąć z dziejów tej ziemi... Tragedja Narutowicza zgromadziła w dzień pogrzebu na ulicach warszawskich przeszło pół miljona ludzi. Był lodowy, szary, zimny dzień, gdy chowali swego pierwszego prezydenta. Chłopi z dalekich okolic warszawskiego przyciągnęli tysiącami. Bez politycznych przywódców, bez posłów, instynktownie sami przyrzekali wierność demokracji. — A robotnik warszawski cisnął się z chłopem spokojnie w ulicach, świadom swej siły... Na ulicy była polska demokracja.. szło mu się pokłonić pół miljona ludzi.

*

Ulica zemściła się na Narutowiczu... rzucono jej hasło: „Narutowicz jest nieślubnym dzieckiem żydowskiem"... A ten Narutowicz pół godziny przed przyjęciem wyboru, pojechał do arcybiskupa warszawskiego z — pożegnaniem. Kilka dni sławy zapłacił życiem. A przecież na starem żydowskim cmentarzu praskim, wśród dziesiątek tysięcy kamiennych nagrobków znaleźć możesz... — leży tu jednodniowy król żydowski w Polsce... Polska dzisiaj a przed stuleciami, która była postępowszą?"

*

Cóż my damy od siebie? Rany przyschły, konfiskatami zmuszano nas do milczenia.

U stóp chmurosiężnej — najiej jak cierpienie Sa onaroli—kolumny mordu dokonanego na przedstawicielu Polski żywej, kulturalnej i demokratycznej, śmieją się jeszcze do dzisiaj wiązanki kwiatów na grobie Jego mordercy.

Która Polska była bardziej postępowa i moralniejsza?

Chieńska fabryka Polaków.

(B) Tutejszy podręczny organ min. Kucharskiego podaje na pierwszej stronie następujący trjumfalny telegram własny: „Huty: Królewska i Laury przechodzą w polskie ręce. Dwa największe przedsiębiorstwa na G. Śląsku mają być przekształcone na przedsiębiorstwo polskie z siedzibą w Katowicach i w Warszawie".

Zaś nie dalej jak na drugiej stronie tego samego dziennika czytamy: „Nie należy identyfikować bezwzględnie działalności Stinnesa z akcją finansisty wiedeńskiego Bosela. P. **Bosel posiada dziś większość Huty Królewskiej i Laury** i od niego podobno zależy w wielkim stopniu ukształtowanie się stosunków w tem towarzystwie itd."

P. Korfanty, jeden z tych bohaterów narodowych, którzy przedewszystkiem nie zapomnieli o rozbudowie własnej fortuny pod skrzydłami państwa polskiego, jest dziś tak śmiały, że może nawet „wiedeńskiego finansistę p. Bosela bez skrupułu pasować na Polaka. Prasa narodowa poświęciła konszachty p. Boselą i Korfantego chieńskiem kropidłem i kanonizuje Bosela na patrjotę.

Nie czekajmy długo a wnet usłyszymy o nowej kanonizacji samego Stinnesa na Polaka, zwłaszcza, że nienależy bezwzględnie identyfikować Bosela ze Stinnesem" ale względnie obaj są solidnymi Niemcami, z tą tylko różnicą, że jeden siedzi we Wiedniu a drugi w Berlinie. Które to „polskie ręce zarobią" na tej kombinacji — rozprawiać nie trzeba, ale w każdym razie nowa fabryka Polaków założona przez chieńę jest pomysłem obliczonym na głęboką głupotę.

Z Litwy Kowieńskiej.

PRZYMUSOWO WYDZIERŻAWIENI.

„Lietuvos Zinios" umieściło artykuł pod tytułem „Stosunki z Amerykanami", w którym skarży się na fatalne obchodzenie się władz administracyjnych z reemigrantami amerykańskimi. Autor artykułu pisze „samowola różnych urzedników, spekulacja, prześladowania — po prostu terror dowiodły, Litwinom, którzy z Ameryki przyjechali, że trzeba wracać z powrotem. Większość wyzbyła się ciężko zarobionych dolarów, a **prześladowana przez księży i szpie-**

GEORGIOS DROSINIS. 1

FUJARKA MITROSA.

(Wspomnienie z podróży.)

Przełożył z nowogreckiego Leon Sternklar.

Siedzieliśmy razem na balkonie, jesiennym wieczorem roku 18.. Właściciel pięknej, wiejskiej willi, zaprosił nas do siebie, trójkę nierozłączonych przyjaciół, abyśmy tam spędzili noc, a o świcie wyruszyli na najwyższy szczyt góry, skąd widok wchodzącego słońca przedstawia się jako wspaniałe zjawisko.

Uprzejma pani domu, czarująca wdziękiem i dowcipem, podejmowała nas z nadzwyczajną gościnnością, a na małym, okrągłym stoliku leżały niewątpliwe tego dowody, resztki różnych słodyczy i owoców, któreśmy zaraz po przybyciu z wielkim apetytem spożyli. By żadnego szczegółu nie pominąć, muszę nadmienić, że znajdowała się tam jeszcze w naszem towarzystwie młodziutka siostra gospodyni, której oczy były słodsze od najwyszukańszych łakoci, a twarzyczka świeższą od owoców.

Było nas razem sześć osób, wszyscy pełni młodości i wesela, a jednak właśnie rozmowa, przed chwilą ożywiona, urwała się. Tu i ówdzie padały wprawdzie pojedyncze, urywane słowa, ale po nich nastawało znów tem głębsze milczenie. Uwaga wszystkich bowiem zwrócona była na niezrównaną piękność przyrody, która nas otaczała.

Słońce ledwie zaszło, jak zwykle zachodzi jesiennymi wieczorami, nie tworząc krwawej plamy wśród ciemności, ale gasnąc w ciemnej i gęstej mgle, zanim jeszcze znikło z widnokręgu.

Już od południa zanosiło się na deszcz. Niezmierzone obłoki wysunęły swe, blaskiem słońca posrebrzone paszcze z głębi gór i w krótkim czasie, błądząc gromadnie między słońcem, a ziemią, swoim ogromnym cieniem poczerniły żółte płaszczyzny wyschłych pól i stoki gór. Potem zerwał się lekki, wilgotny wietrzyk, zwykły zwiastun deszczu, a łodzie śpieszyły z morza szukać przytułku w bezpiecznej przystani. My zaś, jadąc konno z miasta do wiejskiej willi naszego przyjaciela, przynaglaliśmy nasze wierzchowce do pośpiechu, aby nas ulewa w lesie nie zaskoczyła.

A jednak obeszło się tym razem bez deszczu. Gdy słońce poza chmurami zwróciło się ku zachodowi, silniejszy wiatr rozdarł nagle gęstą oponę chmur i ukazał się oczom naszym napowrót cudowny lazur nieba.

Obłoki, poszarpane gwałtownym wiatrem, przybierały, stosownie do odległości swej i gęstości, dziwne kształty i pod ostatnimi promieniami zachodzącego słońca, lśniły się najrozmaitszemi barwami. Tu wydymały się one, zabarwione miedziano, tam znów wystawiały złocone brzegi, gdzie indziej miały kolor ciemno-niebieski, jak fale groźnego morza i łamały się o fantastyczne skały granitowe. A dalej znów zgęszczały się, jak czarny dym ziejących ogniem wulkanów. W innem miejscu roztaczały się jak utkane z sieci pajęczej płaszcze dziewicze i ulatniały się nagle, barwiąc się czerwono, jak gdyby były wyziewem róż.

Ale prawdziwie wspaniałe widowisko ukazało się nam na najodleglejszym, północno-zachodnim krańcu widnokręgu, między wierzchołkami dwóch gór. Tam odbijały się, gdyby w zwierciadle, złączone w niezrównanie dziwnym chaosie, owe szczególne barwy, któremi przyroda wyposażyła swoje królestwa. Było to coś, czego nie można wysłowić, w co trudno uwierzyć, czego nie potrafi ogarnąć najbujniejsza fantazja malarza, ponieważ jest ono sprzeczne z wszelkiemi prawidłami sztuki i logiki.

Czy może kto przypuścić, że były tu połączone pióra pstrych ptaków, płatki kwiatów, skrzące się tysiącznemi barwami, różnorodne owady, odłamy rozmaitych kruszców? Czy może ktoś utworzyć z tego wszystkiego jedną barwę, której każdy atom, każda cząstka, różniłyby się od innych? A wszystko to znajduje się w nieustannym ruchu i zmienia wciąż położenie. Cud ten może się tylko wtedy spełnić, gdy się wzniesie na szczyt nieba niedościgniony, mistrz-czarodziej: Słońce.

(C. d. n.).

gów, — nawet wsadzana do więzień, wyjechała z powrotem na drugą półkulę. Zmuszeni jesteśmy szukać sobie nowej ojczyzny — kończy autor artykułu — gdyż tam dopiero swobodnie odetchniemy, bo tutaj kto nie całuje po rękach przedstawicieli rządu jest bolszewikiem i zdrajcą ojczyzny.

HANDEL ZAGRANICZNY LITWY ZA MIESIĄC CZERWIEC.

Centralne statystyczne biuro litewskie ogłasza nast. komunikat: W ciągu czerwca r. b. z Litwy wywieziono towarów na sumę 14,065.368 lit., przywieziono zaś na sumę 13,600.518 lit. tj. wywóz przewyższa wwóz na 464.880 lit., czyli 3·3 proc. W porównaniu do mies. maja wywóz zwiększył się o 525.165 lit., wwóz zaś zmniejszył się o 312.134 lit. Zwiększył się eksport lnu, bydła, ptactwa, i leśnego materjału, inne zaś wywożone towary pozostały bez zmian. W porównaniu z danemi za mies. czerwiec lat ubiegłych eksport najważniejszych towarów wciąż wzrasta. (WILBI).

Modlitwa Chjeny do bankierów.

(B) „Gazeta Warszawska“ zredagowała do bankierów pokorny apel, by nie sprzeciwiali się nowym zarządzeniom walutowym. Chjena zaznacza ze smutkiem, że ledwie „ukazało się rozporządzenie dewizowe, aliści w ministerstwie skarbu zjawiła się delegacja banków i zaprotestowała energicznie przeciw zastosowaniu go w życiu. Zażądano odroczenia nowych przepisów“. „Atoli banki nie ograniczyły się do tego kroku i nadal różnymi drogami (zapewne przez swoich akcyjnych i prowizyjnych parlamentarzystów — przyp. Red.), usiłowały wpłynąć na czynniki miarodajne w kierunku przeprowadzenia swego postulatu“.

„Niektóre z nich nawet posunęły się, jak słychać, do nielojalnego zachowania się wobec ministra skarbu i stosowania obstrukcji. „Postępowanie banków jest niezrozumiałe. (Czemu nie bezczelne i zbrodnicze? — przyp. Red.). Niewątpliwie nowe zarządzenie ograniczy niektóre (!) transakcje tak szkodliwe dla naszego skarbu. „Jednakże stosunkowo jest to strata tak mała (co za delikatność? — przyp. zecera), iż trudno w ten sposób motywować nieustępliwość i nieprzejednany opór banków... Jakiż zatem powód do obstrukcji?

Tak pokornie modli się Chjena do bandy. Której część już dawno winna stanąć przed sądem doraźnym za poniżenie pieniądza polskiego i honoru narodowego. Przecież tenże sam patentowy organ Chjeny przyznaje wyraźnie, że „banki posiadają naogół mało kart chlubnych w pięcioletniej historji Polski niepodległej i winny wystrzegać się starannie pozorów działalności sprzecznej z interesami społeczeństwa“.

Sprawy wojskowe.

„URLOPY“ I URLOPY W M. S. WOJSK.

Minister spraw wojskowych udzielił urlopów:

Podsekretarzowi Stanu Dr. Waygartowi Janowi, Szefowi Wojskowej Kontroli Generalnej 6-tygodniowego urlopu wypoczynkowego. Zastępstwo obejmie ppłk. K. K. Fitz Henryk.

Generałowi Brygady Szpakowskiemu Edwardowi, Szefowi Gabinetu Ministra 3-tygodniowego urlopu wypoczynkowego. Zastępstwo obejmie ppłk. dr. Kamiński Tadeusz.

W Oddziale III Sztabu Generalnego ppłk. lek. Osmolskiemu Władysławowi szefowi Wydziału Wych. Fiz. 4-tygodniowego urlopu kuracyjnego. Zastępstwo obejmie rtm. Junosza-Załuski.

W Oddziale Kontroli Administracyjnej ppłk. Okołowiczowi Norbertowi szefowi Wydziału I. 6-tygodniowego urlopu wypoczynkowego. Zastępstwo obejmie mjr. Pomykalski Franciszek.

ECHA RUGÓW W M. S. WOJSK.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, 23. sierpnia.

Dowiadujemy się, że b. szef Departamentu Intendantury MSWojsk. pułk. Aleksander Litwinowicz, którego posłano na urlop „kuracyjny“, nie wróci już z niego na dawne swe stanowisko, zajęte tymczasem przez gen. Hubisztę — gdyż został przydzielony do tak zwanej rezerwy oficerów sztabowych przy D. O. K. Warszawa.

Jest to instytucja, bardzo często mająca charakter domu przedpogrzebowego, z którego droga prowadzi już tylko na cmentarz... Do tej „rezerwy oficerów sztabowych“ spycha się ludzi, którym nie chce się od razu powiedzieć „padam do nóg“ i liczy się na to, że oni sami się domyślą. Różni „zawieszeni w czynnościach urzędowych“ — a ostatnio także i „nieblagonadiożni“ dostają takie wymowne „consilium abeundi“.

Dostał je też i pułkownik Litwinowicz, który zawinił tylko tyle, że zbyt wierzył swoim niektórym doradcom, co pod nim dołki kopali ale ostatecznie i sami w nie wpadli.

Razem z Litwinowiczem odchodzi do tej samej rezerwy szef Komisji mundurowej w Departamencie Intendantury pułk. Majewski Mieczysław, który jakiś czas po usunięciu Litwinowicza utrzymał się na urzędzie, a nawet gen. Hubiszta wziął go sobie na następcę. Widocznie jednak gdzieś u góry w pałacu pod Blachą zrozumiano, że właściwie wylecieć powinien był Majewski, a nie Litwinowicz — więc choć po niewczasie usuwa się teraz i Majewskiego.

Niemniej jednak krzywda wyrządzona pułk. Litwinowiczowi pozostaje krzywdą. Zbyt dobrze zna go Lwów z długich lat pracy społecznej na Politechnice, której Bratniej Pomocy był prezesem i z pracy obywatelskiej w sferach niepodległościowych przed wojną — aby uwierzyć mógł w jakąkolwiek jego winę. Są to poprostu tylko i wyłącznie porachunki z Legionistami: Litwinowicz przecież był przez cały czas intendantem Pierwszej Brygady!

Charakterystyczny też jest pośpiech, z jakim ogłoszono rozkaz, przydzielający pułk. Litwinowicza do „rezerwy oficerów sztabowych D. O. K. I.“ W lipcu b. r. otrzymał on ów sławny urlop „kuracyjny“ na przeciąg sześciu tygodni i zanim one jeszcze upłynęły, dostaje przydział, o który nie prosił i w dodatku w formie, jakiej się z nikim nie praktykowało dotychczas.

Jak słychać jednak, pułk. Litwinowicz nie skorzysta z tego przydziału i poprosi sam o zupełne zwolnienie go z wojska.

A. B.

Facjenda pożyczkowa p. Kucharskiego.

Berlin. (telegr.) Warszawski korespondent „Vossische Zeitung“ przysyła swemu dziennikowi informacje o pożyczce zagranicznej dla Polski. Korespondent oświadcza, że półoficjalne zaprzeczenie w sprawie rokowań min. Kucharskiego o pożyczce w Paryżu polega na zwykłej grze słów i zasadniczej sprawy nie dotyczy. Bowiem jak donosi korespondent, min. Kucharski nietylko rokowania o pożyczce prowadził w Paryżu, lecz także podpisał w tej sprawie preliminaryjny układ, wprawdzie nie z rządem francuskim, z którym porozumienia nie osiągnięto, lecz z przedstawicielami amerykańskiego banku Morgana za pośrednictwem Hammerlinga i Goldberga.

Układ dotyczy utworzenia polskiego banku emisyjnego przy pomocy amerykańskich kapitałów. Kapitał zakładowy ma wynosić 120 miljonów dolarów z czego jedną szóstą wniesie P. K. K. P.

Z teatru.

TEATR WIELKI: „ROMANS“, sztuka w 3 aktach z prologiem i epilogiem E. Sheldona. Występ gościnny I. Solskiej-Grosserowej.

„Romans“ Sheldona jest cały w smaku publiczności amerykańskiej z przed 25 lat, bo prócz szlachetnej po kwakiersku tezy (a mianowicie walka o uratowanie jednej duszy od hańby ostatecznego upadku i wydźwignięcie jej na poziom spokoju moralnego), posiada: naiwny początek, dramatyczny środek i kompromisowy koniec. Prócz tych amerykańskich zalet, są i inne, dzięki którym sztuka obiegła wszystkie bez mała sceny europejskie, a mianowicie: walory sceniczne i plastyka postaci tytułowej, dzięki którym bohaterka Sheldona stała się ulubienicą gwiazd dramatycznych, w czasie, kiedy ich wola była w teatrze rozstrzygającą.

Sztuka ta jednak, która jest grą przeciwieństw (północna surowość zasad — południowa ognista zmysłowość) wymaga koniecznie stylowej oprawy i wytrawnej gry artystów.

Młodzi artyści, którzy wespół z wielką tragiczką kreowali swe role w sztuce Sheldona, czuli się — zda się — prawie zażenowani wielkością swego zadania. Wyszło to na korzyść dyskrecji oddawanych momentów, których nigdy nie przejaskrawiono, psuło jednak czasami styl tej przyciężkiej trochę komedji sentymentalnej, a czasami gubiło zupełnie pointę sztuki.

P. Piekarski, młody zdolny artysta, który w „Płomieniu“ cały czas utrzymał się na wysokości zadania, był w „Romansie“ zbyt miękki, że tak powiem zbyt „odjemnie liryczny“. Zamało w nim było światowca, znającego życie na wylot, egoisty, zakochanego w swych własnych pasjach.

Trudną rolę naiwnie bohaterskiego pastora grał p. Alfred Szymański naogół bardzo poprawnie, z przejęciem, starając się uprawdopodobnić tę trochę sztuczną postać. Role epizodyczne spoczywały w wytrawnych rękach pań Kwiatkiewiczowej, Rowińskiej, Łęczyckiej, oraz p. Czakiego i innych.

Ale nie urągajmy „Romansowi“! Dzięki niemu jeszcze raz ujrzeliśmy Solską i mogli podziwiać nietylko wielką artystkę, ale i tajemnicze zjawisko niewieście, w którem przeczysta, wiecznie żywa, wiośniana młodość zmaga się zwycięsko z późnym czarem uchodzącej jesieni.

Wolelibyśmy wprawdzie widzieć ją w sztukach mających nietylko sceniczne, ale i literackie walory za sobą, ale to darmo! Widocznie tak być musi i na jednego „Cyda“ sądzono nam niestety oglądać i „Płomień“ i „Czarownicę“ i najlepszy wreszcie z nich „Romans“. Tu autor chętnie zamieniłby rolę z pastorem Armstrongiem i spróbował z równym skutkiem wyrwać tę cudną Muzę sceny polskiej z ognia piekielnego sztuk, które świecą, ale nie grzeją, które często nie mają tyle siły, aby przejść próg 10—15 lat życia scenicznego i giną na niebie sztuki, jak puste, wystrzelone „na wiwat“ rakiety...

Wiem, że nie można tego dokonać przed stworzeniem polskiej sztuki narodowej: dramatu i komedji, które stałyby się wyrazem naszych współczesnych zmagań. I jak refren o Kartaginie powtarza się myśl: „stworzyć nową polską wielką sztukę narodową“.

Dać możność tym wielkim talentom odtwórczym, które posiadamy, wypowiedzieć się w sztuce polskiej, godnej wielkiego narodu!

Tak! Dopiero kiedy zaczniemy to robić, będziemy mieli prawo burzyć to, co jest, to, czem teatr nasz obecnie żyje, a co sprawia, że jest on tylko pustem miejscem rozrywki, że stara się bawić, ale niepotrafi ani uczyć, ani podnosić i staje się powoli zupełnie niepotrzebną instytucją, zamiast pełnić stare swe powołanie: i być **świątynią sztuki, zwierciadłem polskiego życia i polskiej tragicznej mocy!**

J. S. Petry.

Pozatem zaś bank Morgana, wzamian za zastaw polskich dochodów cłowych i monopolu tytuniowewego. Korespondent zaznacza, że warunki są bardzo ciężkie z uwagi także na to, że sumę 20 miljonów dolarów, ma wnieść Polska, podczas gdy końcowy bilans P. K. K. P. w lipcu wykazywał w obcych walutach ogólny zapas tylko na sumę 430 miljardów marek pol.

Bang Morgana jest w bardzo ścisłym związku z bankami oraz z przedsiębiorstwami żeglugowemi niemieckiemi.

Metrop. Szeptycki odstawiony do Poznania?

Warszawa, (PAT). W sprawie niespodziewanego powrotu metropolity Szeptyckiego do Polski, którego władze polskie zatrzymały na granicy zamieszcza „Gazeta Poranna" rozmowę swego współpracownika z p. ministrem wyznań rel. i ośw. publ. Głąbińskim. P. min. powiedział między innymi: Wiadomo, że metropolita wyjechawszy ze Lwowa za granicę prowadził wszędzie politykę przeciw Polsce, przyczynił się do poparcia rządu Petruszewicza znanego wroga Polski „i rząd ten swoim nazywał". Niespodziewany wyjazd metropolity z Wiednia do Polski nastąpił wbrew znanej mu woli rządu polskiego a o ile nam wiadomo także wbrew życzeniu Watykanu. Nietylko w interesie porządku publicznego ale także w interesie powagi Kościoła był zmuszony wstrzymać podróż metropolity do Lwowa i udzielić mu rady aby zatrzymał się bądź w Poznaniu bądź w innej miejscowości jaką wskaże, licząc się równocześnie ze stanem jego zdrowia.

„Kurjer Polski", który wprawdzie nie pochwala wydanych w sprawie metropolity zarządzeń rządu pisze: Wiadomo, że z ks. metropolitą toczone były rokowania o deklarację, jaką miałby złożyć, celem umożliwienia sobie powrotu do kraju. Do porozumienia jednak co do tekstu deklaracji nie doszło i o ile nam wiadomo Stolica Apostolska oświadczyła się w tych warunkach przeciw wyjazdowi metropolity do Lwowa.

Radicz w Londynie źle widziany.

Wiedeń, (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Londynu: Radiczowi oświadczono ze strony otoczenia Baldwina i lorda Curzona, że obaj ministrowie nie życzą sobie mieszać się do wewnętrznych spraw Jugosławji i z tego powodu nie uważają za wskazane konferować z Radiczem. Redaktor naczelny „Times'a" odmówił dwukrotnie Radiczowi przyjęcia go. Według sprawozdania posła jugosławjańskiego w Londynie Radicz rozpoczął swą propagandę w ten sposób, że wysłał do wszystkich dzienników obszerne pismo w którem podkreślił konieczność zupełnego odłączenia Kroacji od Jugosławji i utworzenia z niej niezawisłej republiki.

Sprawy polskie.

PRZED WEJŚCIEM W ŻYCIE USTAWY O PODATKU MAJĄTKOWYM.

Warszawa. (AW). Ministerstwo skarbu prowadzi obecnie intenzywne prace przygotowawcze do wykończenia ustawy o podatku majątkowym i pobranych zaliczkach w r. b. W sprawach tych odbywają się codzień kilkugodzinne konferencje przedstawicieli min. skarbu, rolnictwa i handlu.

Z POSIEDZENIA KOMITETU EKONOMICZNEGO MINISTRÓW.

Warszawa. (PAT). Dnia 23. bm. odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego ministrów pod przewodnictwem ministra skarbu. Pomiędzy innymi komitet ministrów rozpatrywał wnioski ministra rolnictwa i dóbr państwowych w sprawie organizowania zapasów zboża, w celu oddziaływania na ceny rynkowe, wywozu jaj i zaopatrywania rolnictwa w nawozy sztuczne.

PRELIMINARZ BUDŻETOWY NA R. 1924.

Warszawa. (AW). „Przegląd Wieczorny" donosi, że departament budżetowy min. skarbu zajęty jest obecnie zestawieniem preliminarza budżetowego państwa na r. 1924. Budżety poszczególnych ministerstw zestawione w podwójnym schemacie, tj. w markach polskich i złotych obliczeniowych, obliczonych według kursu czerwcowego, równającego się 10.000 marek za 1 złoty. Budżet ten będzie pierwszym, który min. skarbu przedstawi sejmowi w przewidzianym przez konstytucję czasie, t. j. w październiku.

PORZĄDEK DZIENNY ZGROMADZENIA LIGI NARODÓW.

Warszawa, (PAT). Na porządku dziennym 26. sesji Rady Ligi znajdują się następujące sprawy 1) Projekt utworzenia nadzwyczajnej doradczej komisji dla spraw administracyjnych, 2) Szereg spraw dotyczących Zagł. Saary, 3) Sytuacja finansowa Gdańska, 4) Całość zatargu polsko-gdańskiego (Wszystkie sprawy, które nie zostaną uregulowane w czasie toczących się obecnie obrad w Gdańsku), 5) Sprawy mniejszości narodowej.

TWORZENIE ZAPASÓW DEWIZOWYCH W NIEMCZECH.

Berlin. (AW). Komisarz państwowy dla spraw importu i eksportu wystosował do wszystkich firm i osób prywatnych, posiadających dewizy, odezwę, w której wzywa je do dobrowolnego oddawania posiadanych dewiz. Równocześnie zwraca uwagę na pożyczkę złota, która stanowi najlepszą namiastkę tak poszukiwanej pożyczki o stałej wartości.

KRYZYS DZIENNIKARSKI W BAWARJI.

Monachjum. (AW). Zw. wydawców dzienników bawarskich powziął rezolucję zamknięcia wszystkich wydawnictw z powodu niemożności pokrycia związanych z tem kosztów. Między innymi skłonił ich do tego fakt, że płace drukarzy przekroczyły już 2 lub 3-krotnie poziom przedwojenny. Unieruchomienie wydawnictw ma nastąpić w najbliższych dniach. Ze względu na to, że pociągnie to za sobą wprost nieobliczalne skutki, wydawcy zwrócili się do rządu z prośbą, by przedsięwziął wszelkie środki, któreby zapobiegły ewentualnemu niebezpieczeństwu naruszenia spokoju publicznego.

ROZRUCHY W GRECJI.

Ateny. (PAT). „At. Tel. Ag." donosi, że wczoraj doszło w Pireusie do nowego starcia między strajkującymi robotnikami, a oddziałami wojsk. Według informacji dzienników strajkujący rozbroili patrol złożoną z 10 żołnierzy. Wysłany na pomoc oddział dał salwę do strajkujących, przyczem 2 zabito, 7 raniono. Niebawem pokój przywrócono. Robotnicy oświadczyli, że powracają do pracy.

ANGLJA ODPOWIE NA NOTĘ FRANCUSKĄ ZA DWA TYGODNIE.

Londyn, (PAT). Dowiaduje się, że odpowiedzi na notę francuską nie należy wcześniej oczekiwać jak za 2 tygodnie t. j. po powrocie Baldwina.

Sprawozdawca parlamentarny „Timesa" pisze: że w kołach parlamentarnych panowało wczoraj zapatrywanie, że gabinet angielski znajdzie w odpowiedzi Poincarego w każdym wypadku dostateczny materjał dla kontynuowania wymiany zdań, któreby mogły doprowadzić do porozumienia.

Wiadomości telegraficzne.

Poselstwo łotewskie, w specjalnym komunikacie prostuje rozszerzaną w prasie wiadomość jakoby z końcem b. m. odbyć się miała konferencja polityczna między Estonją, Litwą i Łotwą. Komunikat stwierdza, że we wrześniu odbędzie się tylko konferencja między przedstawicielami Estonji i Łotwy w sprawie traktatu handlowego. (AW).

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. Ludwika Kr.; gr. kat. Fotyja. Jutro rz. kat. G. 14 po Św., Zewir.; gr. kat. N. 13 po S. H. 4. — Wschód słońca 4·30, zachód 6·23.

TEATR WIELKI.

Sobota „Judyta", dramat w 5 akt. Fr. Hebbla gościnny występ St. Wysockiej i J. Sosnowskiego (premiera).
Niedziela 7·30 „Judyta", (gościny występ St. Wysockiej i J. Sosnowskiego).
Poniedziałek „Judyta" (gościnny występ St. Wysockiej i J. Sosnowskiego).
Wtorek „Judyta" (gościnny wyst. St. Wysockiej i J. Sosnowskiego).
Środa „Roztwór prof. Pytla" E. Winawera (pożegnalny występ K. Justiana).

TEATR MAŁY.

Sobota „Tragedja dzieci", Schönherra.
Niedziela 7·30 „Tragedja dzieci„ Schönherra (po raz ostatni).
Poniedziałek „Musisz być moją", farsa w 3 aktach, Verncyilea przekład Boya (premiera).
Wtorek „Musisz być moją", farsa.
Środa „Musisz być moją", farsa.

TEATR NOWOŚCI.

Teatr zamknięty na czas wakacji.

We Lwowie.

— **Pogrzeb śp. Jana Gelli.** Wczoraj o godz. 3 z krypty OO. Bernardynów ruszył żałobny kondukt, wiozący śmiertelne szczątki niezapomnianego śp. Jana Gelli na miejsce wiecznego spoczynku. Pochód pogrzebowy prowadzili OO. Bernardyni. Za trumną szła najbliższa rodzina zmarłego w otoczeniu serdecznych kolegów zawodowych. Prawie wszystkie znane osobistości świata literackiego i dziennikarskiego towarzyszyły zmarłemu na cmentarz łyczakowski.

— **Sprawa przydziału cukru.** Z ogólnej ilości 460 wagonów cukru przydzielonego na miesiąc wrzesień ogólno-krajowym związkom spożywczym i wydziałom aprowizacyjnym miast 30 wagonów na wniosek przedstawicieli spożywców nadzw. komisarz do walki z drożyzną pozostawi do swej dyspozycji w celu rzucenia ich na rynek w chwili braku. Pozostaje zatem do przydziału 430 wagonów. W miesiącu sierpniu miasta otrzymały 84 i pół wagona przydziału zasadniczego i 11 wagonów dodatkowego. Na miesiąc wrzesień otrzymają 90 wagonów zasadniczego przydziału, a przydział dodatkowy nastąpi później wedle potrzeby. Przyznany przydział ma być jeszcze zatwierdzony przez ministra spraw wewn.

— **„Judyta".** Dziś t. j. w sobotę i w dni następne wystawia Teatr Wielki dzieło Hebbla, z gościnnym występem Wysockiej i Sosnowskiego. W przedstawieniu bierze udział ponadto kilkadziesiąt osób, reżyseruje Wysocka.

— **Kazimierz Justjan**, który niebawem opuszcza Lwów, wystąpi jeszcze tylko dwa razy w „Tragedji dzieci" oraz raz w „Roztworze prof. Pytla" na swym wieczorze pożegnalnym we środę 29. bm.

— (t) **Ofiara nienawiści.** Klemens Trojanowski, robotnik dorożkarski, zam. w Hołosku Wielkim, żył od dłuższego czasu w niezgodzie z braćmi Janem i Władysławem Janiszynami. — Onegdaj napadli oni w towarzystwie Jana Szymczyszyna Trojanowskiego i silnie go pobili, wczo-

raj znów napadli go i jeden z nich pchnął go bagnetem w bok, raniąc go tak silnie, że płuco wyszło na wierzch. Karetką pogotowia rat. odwieziono nieszczęśliwego po założeniu pierwszego opatrunku do szpitala.

— (t) **Zamach samobójczy.** Manja samobójstw przybiera w naszem mieście coraz groźniejsze rozmiary. Nie ma nieomal dnia, w którym nie zdarzyłby się co najmniej jeden wypadek samobójstwa. Wczoraj znów o godz. 6 rano targnęła się na swe życie, trując się kwasem solnym, 27-letnia Apolonia M., pokojówka hotelu „Elite". Do tego rozpaczliwego kroku pchnęły ją ciężkie warunki życiowe i walka o byt. Pierwszej pomocy udzieliło pogotowie rat., poczem odwieziono ją do szpitala.

— (t) **Bandytyzm we Lwowie.** Do jakiej bezczelności dochodzą nasi złodzieji, świadczy wypadek który wczoraj miał miejsce na pl. Strzeleckim. Piotr Kapitan kupiec, sprzedawszy innemu 50 kilg. pszenicy otrzymał kwotę 450.000 mk. którą trzymał w ręce, pomagając drugą przesypywać pszenicę. Podczas tego przystąpiło do niego kilku opryszków, z których jeden nazwiskiem Jan Czarnecki wyrwał mu z ręki pieniądze i począł uciekać. Schwytany za kołnierz przez Kapitana podał pieniądze innemu, który zbiegł. Po zamknięciu Czarneckiego wyszedł Kapitan z V komisarjatu i tu na ul. Jachowicza napadli go koledzy aresztowanego Franciszek Miś i Michał Denes i poczęli go okładać. Na krzyk bitego przybiegło kilku posterunkowych' i uwolnili go z tej opresji. Obu zamknięto w areszcie polic.

— (t) **Tajemniczy mord.** Teodor Ciechanowski, gospodarz w Mochowie koło Żółkwi spał w nocy na 23. bm. pilnując koniczyn. Nazajutrz znaleziono go nieżywego. Celem wykrycia morderców wysłano na miejsce zbrodni kilku wywiadowców z tutejszej Ekspozytury Śledczej.

— (t) **Kradzież w pociągu.** Dyr. firmy Ditmar Eugenjusz Bizanc, wyjeżdżał onegdaj do Warszawy. Dopiero po ruszeniu pociągu z Dworca Głównego zauważył on brak walizki zawierającej 14 miljonów i rzeczy wart. 6 miljonów, oraz bilans firmy. O kradzieży tej zawiadomiono wczoraj policję.

Z całej Polski.

— **Studenci polscy w kopalniach belgijskich.** Akademja górnicza w Krakowie wyjednała za pośrednictwem poselstwa naszego w Brukseli u federation des charbonages de Belgique praktykę płatną dla swych wychowańców. Już podczas obecnych wakacyj 11 akademików-górników udało się do Belgji; rozmieszczono ich w kopalniach w Quaregnon i Flenu pod Mons. Otrzymują oni mieszkanie, pełne utrzymanie i po 25 fr. dziennie. Po ukończeniu praktyki udadzą się na wycieczkę po uprzemysłowionych okręgach Belgji i Francji.

— **Polski dziennik monarchistyczny.** W Warszawie wychodzić zacznie wkrótce dziennik konserwatywny, którego założycielami są St. Lubomirski i J. Radziwiłł. Nowy dziennik puszczać się ma na fale monarchistyczne. Poszukuje się kandydata na króla i kamelotów, gotowych do robienia awantur rojalistycznych. Prenumeratę przyjmować się będzie także od niemonarchistów, a to w markach, złotych polskich i dolarach. Co kto da.

— **Obniżenie ceny pieczywa w Krakowie.** Na konferencji cennikowej w Krakowie referent aprowizacyjny stwierdził znaczną zniżkę cen mąki żytniej i pszennej na giełdzie zbożowej, wobec czego postawił wnioski na obniżenie cen pieczywa. Komisja przyjęła propozycje referenta i obniżyła cenę chleba żytniego z 8.000 mkp. na 7.500 mkp. za 1 kg., zaś cenę 6 dkg. bułki gładkiej z 1.100 mkp. na 1.020 mkp. Cenę pieczywa wiedeńskiego pozostawiono niezmienioną. (We Lwowie chleb coraz droższy!)

— **Katastrofa kolejowa.** W nocy ze środy na czwartek pociąg osobowy dążący z Wilna do Warszawy przez Lidę i Czeremchę uległ poważnemu wypadkowi, który na nieszczęście zakończył się ofiarami w ludziach.

Oto gdy pociąg ten wychodził ze st. Lida, skutkiem złego nastawienia zwrotnicy i nieuwagi maszynisty, skierowano go na drugi tor główny, ale nie czynny, po przebiegnięciu pewnej przestrzeni pociąg, nabrawszy już dość znacznego rozpędu na 291 kilometrze (od Wilna) wpadł na zwał żwiru, przygotowanego do naprawy małego mostu. Wskutek uderzenia 5 wagonów i parowóz uległ wykolejeniu i częściowo rozbiciu, przyczem zgniecione na śmierć 2 osoby 11 zaś doznały mniej lub więcej dotkliwych obrażeń. Między rannymi znajduje się trzech kolejarzy z obsługi pociągu.

— **Otwarcie pierwszej pozamiejscowej linji tramwajowej** w Warszawie nastąpi 26. bm.

— **Cena foteli w teatrach warszawskich** w sezonie najbliższym dojdzie do 300.000 mk. Przypuszczalnie na fotelach tych rozpierać się będą tylko paskarze. Inteligencję stać będzie co najwyżej na bilety na „jaskółce" — a młodzież ograniczyć się będzie musiała na spacerowaniu koło teatru.

— **Senzacyjna afera szpiegowska.** Pisma warszawskie donoszą: Powszechną sensację wywołało aresztowanie przez władze 3 mężczyzn **na dworcu w Zbąszyniu. Szczegóły śledztwa i nazwiska aresztowanych trzymają władze w ścisłej tajemnicy. Przy aresztowanych, jednym żydzie z Przemyśla, jednym żydzie berlińskim i jednym wyższym urzędniku kolejowym z Berlina, znaleziono szereg dokumentów, cześciowo fotografowanych, częściowo w kopjach i oryginałach. Między innemi tajne rozkazy wojskowe. Sprawa cała ma charakter senzacyjnej afery szpiegowskiej. Aresztowanych przewieziono do Poznania.**

— **Napady bandyckie.** Z Katowic donoszą: **W ubiegły piątek banda, złożona z 10 uzbrojonych ludzi, napadła w Brzeziu na biuro firmy „Tri", gdzie kilku rachmistrzów kończyło pospiesznie zestawianie listy do wypłaty na sobotę. Napastnicy najpierw obezwładnili stróża nocnego, pilnującego biura, następnie wpadli do biura i sterroryzowawszy wszystkich obecnych, zabrali 600 miljonów marek, przygotowanych dzień przedtem do wypłaty, poczem, korzystając z ciemnej nocy, uciekli prawdopodobnie za granicę.**

W nocy na 18. bm. szajka bandytów napadła na pociąg towarowy na linji Toruń — Mokre — Popowo w celu obrabowania go. Bandytów zauważył pewien kolejarz i strzelił do nich z rewolweru. Jeden z bandytów został postrzelony, lecz zanim pociąg się zatrzymał, bandyci z rannym zbiegli.

— (t) **Zatrucie mięsem całej rodziny.** Antoni Rokicik, zam. Żahnowie pow. Gródek Jagiell. kupił kilka kilogr. mięsa od nieznanego handlarza. Mięsa tego jednak nie jadł, jak również i jego żona, natomiast zatruciu uległy jego dzieci, a to 22-letnia Anna, która nazajutrz po spożyciu t. j. 28. bm. zmarła, zaś w kilka godzin później zmarł syn jego Józef, 14 lat liczący. Druga córka 7-letnia Józefa zmarła w drodze do szpitala przed rogatką gródecką, zaś służącą Agnieszka Miśkiewicz, którą Rokicik zawróciwszy z trupem dziecka do domu, wysłał piechotą do szpitala, znalazł poster. Franciszek Stawarz, jak donosiliśmy, leżącą bez przytomności na ul. Gródeckiej. Obecnie leży ona w stanie groźnym w szpitalu epidem.

Ze świata.

— **80.000 marek niem.**, kosztuje obecnie poszczególny numer dzienników berlińskich.

— **Nędza w Berlinie.** Z Berlina donoszą, że nędza dochodzi tam do tego stopnia, iż zmniejszyła się liczba pogrzebów, jednak nie ze względu na spadek śmiertelności, lecz ze wzlędu na koszta pogrzebu. Biedni mieszkańcy Berlina sprzedają za życia swe ciało instytucjom anatomicznym.

— **Upadek wiedzy niemieckiej.** Zjednoczenie monachijskich wydawców ogłosiło komunikat, że wydawcy z powodu olbrzymich kosztów będą musieli zaniechać wydawania książek i czasopism. 16 czasopism monachijskich z dniem dzisiejszym przestały wychodzić.

— **Pożar w banku włoskim.** W banku państwowym w Neapolu wybuchł pożar, który zniszczył materjały typolitograficzne służące do druku banknotów. Straty obliczają na 3 milony lirów.

Nadesłane.

Z naszych letnisk.

Zakopane.

(Od naszego korespondenta.)

W sierpniu.

Przebrzmiały już echa **jubileuszu Towarzystwa Tatrzańskiego**, wraz ze zgrzytami, które są nieodzowną składową życia zaściankowego. (Proszę pamiętać, że osiadłe Zakopane jest wsią podgórską).

Ale praca propagandowa dla TT nie powinna ustać. Obecnie, gdy pękły sztuczne podziały administracyjne i cała Polska należeć może do T. T., podzielono T-wo na oddziały lokalne, a zarząd główny jest jakgdyby związkiem stowarzyszeń autonomicznych. W Zakopanem pracuje oddz. zakopiański, we Lwowie lwowski, który powinien być znanym w naszem mieście, choćby z pysznego swego wydawnictwa pt.: „Wierchy".

Każdy członek, bez względu na oddział, korzysta z dobrodziejstw T-wa. A każdy oddział może specjalnie pracować na najbliższym sobie terenie. Gdy pomyśli się o Beskidach Wsch., o Gorganach, o braku ścieżek wytyczonych, schronisk, o fatalnym dojeździe, gdy przypomnimy sobie, jakie cuda dzikiego wysokogórskiego krajobrazu mamy stosunkowo blizko Lwowa w Alpach Rodniańskich, do których broni nam wstępu przymus paszportu zagranicznego — widzimy, ile dróg do pracy ma Lwów na polu T. T., byle Lwowiacy zrozumieli doniosłość tej sprawy, ale zrozumieli tak naprawdę, z naszym temperamentem.

Na zakończenie jubileuszu, **sekcja turystyczna T. T.** urządziła szereg wzorowych wycieczek, które odbiły kulturalną, organizacją od licznych karawan gapiów, którzy wlokąc się w Tatry, robią ze skalnej, przepięknej pustyni — linję AB w niechlujniejszem wydaniu. Jednakowoż do zasłużonych pochwał STTT. dodać muszę, że wspinactwo polskie stoi na jednym punkcie: chodzą sportowo starsi, świetni alpiniści, młodzieży natomiast brak. Np. z lwowskiego świata sportowej młodzieży w kronikach taternictwa naszego nie wyczytasz ani jednego nazwiska.

Jeżeli już mowa o wdzieraniu się na szczyty, trudno pominąć milczeniem alarmy, które pono uderzyły o Lwów o **dwóch wypadkach**: o upadku turysty z Wysokiej i o nowej **katastrofie** autobusa.

Obie katastrofy były zerem, rozdmuchanem przez nudzących się gości. Stud. uniw. Vogel potłukł się i nie mógł iść po skałach, po których utrudnia chodzenie czasem lada skaleczenie. Na autobusie nic nikomu się nie stało, a winę znowu ponosi kierowca. Niestety wśród pp. szoferów zbyt dużo hołoty. Oczekujemy, czy eksperci — inżynierowie przychylą się do zdania starostwa, że droga do Morskiego Oka nie nadaje się dla autobusów.

Tak ludzie bawią się na górze. A w dole podgiewontowym — we właściwem Zakopanem

mamy ciągłe **występy różnych humorystów**, — prócz kilku koncertów. Polska musi być bardzo wesołym krajem.

Z poważniejszej dziedziny należy wspomnieć **o kursach uniwersyteckich dla nauczyc. szkół powszechnych**, o których zapewne przeczytają Szan. Czytelnicy w osobnem sprawozdaniu, w dziale informacyjnym.

Bardzo szczęśliwą inowacją jest **wystawa przemysłu artystycznego.** Ma ona stać się zawiązkiem jakby Targów Podhalańskich, dorocznym jarmarkiem przedmiotów sztuki, stosowanej. Impreza ta, otwarta uroczyście 1 bm., ma duże znaczenie ekonomiczne.

Z jednej strony wystawcy mogą liczyć na popyt u licznie zgromadzonej tu zamożnej ludności co też istotnie tego roku się sprawdziło na transakcjach, ale i szerokie sfery handlowe całej Polski powinny wysyłać do Zakopanego swych zastępców, aby zaopatrzyć się w towar naprawdę artystyczny a niedrogi, bo wolny od łańcuszka pośrednictw. Wystawa zajmująca trzy ogromne sale tut. szkoły przemysłowej zgromadziła moc eksponatów z całego Podhala, a tedy i z Orawy, wszelkiego gatunku, od mebli i przedmiotów gospodarczych, po wykwintną galanterję i zbytkowne cacka. Dominuje sala fabryki o starej, a świetnej marce „Kilim". Nawrotem do oryginalnych wzorów góralszczyzny, kierowanym wprawną ręką artysty, jest stand wytwórni p. Br. Smereczyńskiej. Hafty „Szarotki" z N. Targu budziły zachwyt i u niefachowców. Podobnie eksponaty „Tarkosu". Widniały tu i ówdzie rzeźby i obrazy, nie tylko wytwory sztuki stosowanej. Wogóle w kilimiarstwie pochwalić należy żywy a zgrany koloryt, a w batikarstwie umiejętną stylizację zwierząt i roślin, w ciepłym tonie. Czasem zbyt batik odbiega od stylu podhalańskiego, który niema tego lęku przed niepokrytą powierzchnią, co sztuka jawajska, ale naogół próby z batikiem są szczęśliwe. 4

Wystawę przedłużono do końca sierpnia, taki ruch panuje na tym jarmarku, zakopiańskim. Może za przykładem krzyża Sabały (który ustawiono już 7 bm. na grobie starego przewodnika) projektowanego przez dyr. Stryjeńskiego, wkroczy wzór szczerze-podhalański do naszego przemysłu artystycznego.

Dziś, prócz tandetnego wykonania i powojennego niedbalstwa w wyborze materjałów, krzewi się w t. zw. wyrobach podhalańskich szkodliwa pstrokacizna. Po pierwsze pomięszanie — wszystkich stylów góralskich: zanieczyszczanie podhalańszczyzny dodatkami huculskiemi, tyrolskiemi, i jeszcze Bóg jeden wie jakiemi. Dalej śmieszne nieliczenie się z logiką materjału: haftowany czerpak, parzenica z metalu, marmurowa spinka. Są ludzie naiwni, którzy mniemają, że wyrzeźbiona kozica, Sabała czy Giewont nada lada kleconce charakter „podhalański".

Nic w tem dziwnego: wytwórnie nie miały kierującej umiejętnej ręki, a publikę kształciły wystawy na Krupówkach, urządzane, jak kto chciał. A tymczasem w muzeum im. Chałubińskiego cały parter zalegają stare, niepokalane wzory zdobnictwa góralskiego, do których pójść trzeba z poczuciem piękna i pietyzmu.

Zdobnictwo podhalańskie nie musi być aż stylem, nie tworzy bowiem odrębnych całości w sztuce. Podhalańszczyzny również nie można autokratycznie narzucać całej Polsce, jako tzw. sposób polski. Ale zdobnictwo podhalańskie ma prawo do odrębnego bytu i ma możność rozwoju swoistego. A wnieść może jeszcze dużo tętniącej krwi w życie sztuki naszej.

S. P.

Przed III. Targami wschod.

Ulgi taryfowe dla wystawców na Targach Wschodnich. W myśl obowiązujących przepisów taryfowych korzystają eksponaty wystawione na Targach Wschodnich, przy reekspedycji całości towaru, względnie jego niesprzedanej części z prawa bezpłatnego przewozu.

Biuro asekuracyjne na III. Targach Wschodnich. Staraniem Zarządu Targów Wschodnich zostało utworzone przez filję Warszawskiego towarzystwa ubezpieczeń przy ul. Słowackiego l. 18. Biuro Asekuracyjne Targów Wschodnich. Celem poczynienia najdalej idących udogodnień dla wystawców wprowadziło Biuro Asekuracyjne T. W. na bieżący okres Targów jednolite transportowo-składowe ubezpieczenie eksponatów obejmujące w jednej stawce ubezpieczenie transportu danego eksponatu na wystawę i z powrotem, oraz na miejscu wystawowem podczas trwania Targów. Ubezpieczenie to obejmuje ryzyko na wypadek katastrofy kolejowej, ognia lub kradzieży. Na specjalne żądanie przyjmuje Biuro asekuracyjne T. W. ubezpieczenia w razie potłuczenia szkła, pałamania maszyn, mebli i t. p. podczas przewozu koleją, za co pobiera osobną dopłatę.

—•••—

Kurjer ekonomiczny.

Lwów, 24. sierpnia.

+ **W sprawie podatku obrotowego.** W sprawie podatku obrotowego min. skarbu dało następujące wyjaśnienie:

I. Do sumy obrotu podlegającego podatkowi nie dolicza się wartości artykułów wydanych z zakładu przemysłowego lub należących do niego składów zakładowej hurtowej sprzedaży, należącego do tego samego właściciela o ile zakład ten nie jest oddzielnym zakładem handlowym.

Sprzeczna z tym twierdzeniem interpretacja tutejszej izby skarbowej i podwładnych jej organów jest błędna.

Dla uniknięcia nieporozumień zaznaczyć należy, że w myśl ustawy 2 art. 4 nie uważa się za oddzielne zakładów hurtowej sprzedaży wyrobów własnej produkcji o ile te zakłady są utrzymywane przez przedsiębiorstwo przy samym zakładzie przemysłowym lub pozanim, lecz w obrębie miejscowości będącej jego siedzibą, lub w miejscowości będącej poza jego siedzibą o ile jest to jedyny hurtowy zakład sprzedaży poza siedzibą zakładu przemysłowego.

II. Pobieranie na rzecz samozarządu podatku przemysłowego w wysokości 6, 5 proc. chwilowo niema jeszcze żadnej podstawy prawdy.

Niemniej jednakże min. skarbu licząc się z potrzebami samorządu wydało izbom skarbowym zarządzenie o ściągnięciu tego podatku już od obrotu na miesiąc lipiec.

Wobec tego zalegalizowanie poboru tego podatku poczynając od lipca nie podlega żadnej wątpliwości i nastąpi w najbliższej przyszłości.

Ponieważ sprzeciw w uiszczeniu pociągnąłby tylko komplikacje natury prawnej bez żadnych korzyści praktycznych, należy przeto podatek przemysłowy na rzecz skarbu państwa uiścić.

Dotychczasowy podatek obrotowy miejski (0,2 proc.) tem samem upada, a kwoty wpłacone z tytułu tego podatku za pierwsze 6 miesięcy rb. będą płatnikom zaliczone.

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Po kilkudniowej baissie zarysowała się na dzisiejszej giełdzie lekka zwyżka. W niekotowanych ruch słaby, poszukiwane Gazy i Jaworzno. Dla walut tendencja zwyżkowa. Dziś w sobotę nie będzie zebrania giełdowego.

OBROTY W AKCJACH.

Browary 1750. Gafota 40.000. Ćmielów 235, nieef. 160. Niemojowski 170. Pezet 68. Nafta 130. P. T. B. 90. Rakszawa 550. Siersza el. 70. Siersza g. 1250. Spółka Wydawnicza 38. Tohan. 64. Chod. 1125. Oikos 710. Tespy 1325. Cegielski 150. Parowozy nieef. 120 Ziel. 1575. Bank Hipoteczny 145. Przemysłowy 88, nieef. 80. — Ziemski Bank Kredyt. 46 nieef. 45.

WALUTY.

Wiedeń 3.75. Paryż 14150. Berlin 0.0625. Zurych 47500. Londyn 1198. N. Jork 265. Dolary 256. Praga 7700. Kor. czesk. 7800.

OBROTY W AKCJACH NIEKOTOWANYCH.

Jaworzno 25 szt. 3350, drob. 3700. Gazy 5100. Azot 82. Bruger 650, 660. Chybie 1450. Czechowice 53, Columbia 19. Drożdże G. 140. Gazolina 250. Gazociągi 70. Nitrat 19, nieef. 35. Olkusz 110. Radziwiłł 330. Węglówki 7750, nieef. 4900.

+ **Kursa zbożowe.** Cena za 100 kg. loco stacja załadowania. Pszenica krajowa ex 1923 r. 780.000—820.000. Żyto małopolskie 67/68 ex 1923 375.000—385.000. Owies małopolski ex 1923 r. 525.000—540.000.

+ **Giełda zbożowa** słabo odwiedzana. Obrót 75 ton. Transakcje w pszenicy, życie i owsie Tendencja cokolwiek zwyżkowa — usposobienie rezerwowane.

+ **Akcje giełdy krakowskiej.** Chodorów 1.400.000. Siersza el. 80.000. Trzebinia tł. 700000 Ćmielów 250.000. Pol. Bank Przem. 110.000. Pharma 240.000.

+ **Akcje giełdy warszawskiej.** Chodorów 1.000.000. Częstocice 4,300.000. Cegielski 140.000 Lilpoop Rau 165.000. Modrzejów 1.500.000. Zakł. Ostrowieckie 1.650.000. Rohn i Zieliński 240000 Starachowice 820.000. Zieleniewski 1,450.000 Żyrardów 43.000.000.

—•••—

Kursa giełdy lwowskiej.

Ż = żądają, T — transakcje. Zresztą: płacą.

A) Akc. Bank.	24 sierpnia	B) Akc. przem.	24 sierpnia
Akc. Związk.	38000	Górka	1050000
Dyskont Lw.	—	Oikos	T 710000
Handl. Pozn.	200000	Parowozy	T 140000
Hipot. akc.	T 145000	Patrja	32000
Hipot. zemel.	30.0	Pezet	T 68000
Małopolski	95000	Pocisk	140000
Powszechny	19000	Pol. Glob	7000
Przemysłowy	T 88000	Pol. Nafta	T 140000
Ziemski kred.	T 50000	Pol. Tow. Bud.	T 90000
B) Akc. przem.		Pol. Tow. H.	T 64000
Browar Lwow.	1750000	Rakszawa	T 570000
Chodorów	1125000	Siersza el.	T 70000
Karpalit	1 0000	Gór. Siersza	1250000
Ćmielów	235000	Tepege	440000
Portland z S.	—	Tespe sól pot.	T 1325000
Galicja	2200000	Zieleniewski	T 1575000
Gafota ex	T 40000	Żegluga pol.	23000

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 201	Lwów — dnia 24 sierpnia 1923		Warszawa dnia 24 sierpnia	Kraków dnia 24 VIII.	Zurych dnia 24 VIII.	Berlin dnia 22 VIII.
	Gotówka	Dewizy	Dewizy			
100 Mk. pol.	-100-	—100—	—100—	100	0·00·23	00·00
1 funt. ang.	0000000—0000000	1120000—1195000	1112000—1141000	1120000-1135000	25 22	21196875·00
100 frs. fran.	13000—14000	130000—140000	1400000—1430000	134000—144000	31 02	261345·00
100 fr. szwaj.	000000—000000	460000—470000	4440000—4530000	440000—480000	100·00	842887·00
100 frc. belg.	0000—0000	10000—10500	1110000—1130000	522300—622000	25·00	758100·00
100 K czesk.	76000—79000	76000—79000	728000 728000	00000—00000	16·20	137655·00
100 K węg.	0000—0000	0000—0000	—·—	000—000	—·03	270·32
100 K austr.	000—000	360—385	348—354	340—370	—·0077	6623 00
100 M niem.	000—000	005—007	005—005	000—000	0·000·125	100·00
1 Dolar am.	260000—270000	260000—270000	244500—255500	245000—267000	5·53	4088250 00
100 Lir wł.	00—0000	13500—14500	108000—108000	—	23·60	199500 00
100 Lei rum.	000—000	000—000	000—000	00000—0000	2·55	94·65
1 guld. hol	—·—	—·—	00000—00000	00000—000000	218 00	835400 00
100 K norw.	—·—	—·—	—·—	000—000	90 75	867825 00
100 K duńsk.	—·—	—·—	—.—	0000—0000	103·00	872812·00
100 K szw.	—·—	—·—			147·00	1236900 00

UWAGA: „P" oznacza kursa poprzednie, ostatnio

Posiedzenie delegatów lwowskiej rady miejskiej

odbyło się we czwartek. Na wydatki bieżące uchwalono zaciągnąc pożyczkę 3 miljardów mk. w P. K. K. P.

W myśl referatu dra Poratyńskiego uchwalono opłatę za wodę, pobieraną według wodomierza podwyższyć z 4.000 na 8.000 mk. za metr sześć., zaś opłaty wodociągowe od mieszkań w tym samym procencie z tą różnicą, że złoty polski obliczać się będzie po 30.000 mk., a nie 15.000 jak dotychczas. Opłaty za wodomierz obowiązywać mają od 1 sierpnia, zaś inne opłaty od 1 października.

Po referacie dra Ruckera uchwalono podwyżkę opłat gminnych od spirytusu i trunków alkoholicznych do wysokości 30 proc. akcyzy rządowej, tj. do 10.500 mk. za litr 100 procentowego spirytusu. Spirytus denaturowany będzie wolny od tej opłaty.

Sprawę regulacji ul. Pełczyńskiej odroczono, celem przeprowadzenia pertraktacji ugodowych z właścicielami parcel.

O los ochotniczych straży pożarnych.

W dniach 18 i 19 sierpnia br. obradował w Tarnowie krajowy zjazd małopolskich ochotniczych straży pożarnych przy udziale ponad stu delegatów poszczególnych placówek strażackich.

Prezydentem związku małopolsk. straży obrano p. Andrzeja Lubomirskiego.

Dalszą treść obrad wypełniały sprawy organizacyjne, finansowe i administracyjne. Szereg mowców wskazywało na obecne trudne położenie strażactwa jako skutek obojętności a częstokroć i wyraźnej niechęci ogółu społeczeństwa w stosunku do spraw obrony pożarnej.

Zjazd strażacki powziął uchwały mające na celu polepszenie tych stosunków w kierunkach, administracyjnym i finansowym i postanowił się zwrócić do sejmu i rządu, aby w ustawie normującej sprawy przedstawicielstwa ludności w związkach samorządowych, strażactwo ochotnicze miało zagwarantowany stosowny udział w samorządzie, wreszcze aby rząd w drodze ustawy państwowej wprowadził przymus opodatkowania wszystkich towarzystw asekuracyjnych od ognia na rzecz obrony pożarnej, tak jak to uczyniły kraje zachodnie jeszcze przed kilkudziesięciu laty.

W czasach, kiedy szczególnie na terenie Małopolski z najróżnorodniejszych przyczyn idzie rokrocznie z dymem miljardowy majątek ludzki, najwyższy już czas, aby ta armja gospodarczą jaką jest ochotnicze strażactwo, doczekało się tak ze strony Państwa i jak samego społeczeństwa należytego zrozumienia i opieki.

Następny Zjazd odbędzie się we Lwowie w r. 1925 i będzie połączony z 50-letnim jubileuszem istnienia Małopolskiego Związku strażackiego.

Rodzaje śmierci powietrznej.

Najdelikatniejszemi i nie zawsze zupełnie pewnemi, częściami aparatu lotniczego są: silnik i stery. Niespodzianki silnika (najsolidniejszemi może w tym względzie są typy niemieckie czterotaktowe) urozmaicone są przez całą skalę od najdrobniejszych aż do fatalnych, czasami nawet tragicznych wypadków. Niezawsze będzie możliwym usunąć wszystkie defekty, a jednak przez sumienne pielęgnowanie silnika wytworzy się instynktowną pewność i bezwzględne zaufanie w pilocie. W pierwszej linji idzie o prawidłowe karmienie silnika benzyną i oliwą. Na specjalne sztuczki i kawałki pozwala sobie gaźnik. Wystarczy małe ziarno piasku, a już nastąpić może nieprawidłowość w działaniu silnika.

Druga część aparatu lotniczego, również bardzo delikatna, to sterowanie. Pilot narażony jest na niebezpieczeństwo ilekroć jedna z linek łączących dźwignię z płatami tz. ze sterem kierowniczym, wysokokościowym, oraz lotkami wypowie swe posłuszeństwo. W takim wypadku zgrabny pilot da sobie radę po części posługiwaniem się dwiema pozostałemi. Tragicznemi atoli tylko są wypadki, gdzie wszystkie trzy linki pękną odrazu.

Właściwy aparat, to znaczy kadłub, skrzydła i podwozie po dziś dzień są tak bezpieczne i pewne, że pod tym względem ostrożnego pilota nigdy nic złego spotkać nie może, o ile maszyny w powietrzu gwałtem nie przeforsuje.

Poza doświadczeniami samego aparatu oczywiście dużo trudniejszem jest, zaznajomienie się z chimerami tak dotąd niezbadanego i zwodniczego żywiołu, jak powietrze. Doświadczenia datują się mniej więcej od dziesiątka lat. Prawie stale pojawiają się w atmosferze fale powietrzne od najdelikatniejszych aż do orkanicznych. Maszyna pilota, walcząc z nimi, nie płynie prawie nigdy spokojnie, lecz bezustannie faluje, waha się, skacze, drży i jeczy. Przy orkanie zdarza się, że spada jak skorupa orzechowa na spienionem morzu, dosłownie o sto metrów w czeluści powietrzne. Potrzeba bezwzględnej wytrwałości, odwagi, zgrabności i przytomności umysłu pilota, by przez zręczne lawirowanie maszynie nie pozwolić się ześlizgnąć i zawsze w czas odpowiedniem przeciwdziałaniem steru aparat podchwycić i wybalansować.

Jeżeli środek ciężkości aparatu jest dobrze oblliczony, nisko leży, to aparat sam dojdzie do równowagi jak libella. Pomimo wszystkiego największym postrachem dla pilotów są tak zwane dziury powietrzne. Na takich miejscach śmigło i skrzydła nie mają oparcia, a aparat z błyskawiczną szybkością zapada się. Jeżeli głębokość takiej dziury kończy się przed powierzchnią ziemi, wówczas pilot może się wyratować, w przeciwnym wypadku grozi mu bezwzględne roztrzaskanie. X2

SPORT.

19. p. p. O. L. — 49. p. p. mecz o mistrzostwo O. K. VI. odbędzie się dziś w sobotę o godz. 4-ej popołudniu w parku sportowym I. L. K. S. „Czarni" (za Placem Targów Wschodnich).

Zawody te między dwoma rywalizującemi drużynami zapowiadają się nader ciekawie, gdyż gra obfitować będzie niezawodnie w liczne emocje.

Lauda (Wilno— **Pogoń** (Lwów). mecz o mistrzostwo Polski (grupa wschodnia) odbędzie się jutro na boisku Pogoni. Początek o godz. 4 min. 30.

Lekkoatletyczne mistrzostwa szwajcarji rozegrane w Bernie dały następujące wyniki:

Bieg na 100 m: Strebi $11^{2}/_{10}$ sek.
Bieg na 200 m: Strebi $22^{9}/_{10}$ sek.
Bieg na 400 m: Martin $51^{5}/_{10}$ sek.
Bieg na 800 m: Martin 2:00.
Bieg na 1500 m: Schaerer $4:05^{5}/_{10}$.
Bieg na 5000 m: Marthe $16:42^{8}/_{10}$.
Bieg na 110 m z płotkami: Moser $16^{7}/_{10}$ sek.
Sztafeta 4×100 m: Klub Old Boys (Bazylea) $44^{5}/_{10}$ sek.
Skok w wyż: Moser 185 cm.
Skok w dal: Wenk 688 cm.
Skok o tyczce: Gorsbach 355 cm.
Trójskok: Bucher 13'00 m.
Rzut kulą: Vogler 12'30 m.

Czarni I. — Czarni II. 4:1 (3:1). Mecz ten (trening właściwie), prowadzony był w bardzo żywem tempie i ze znaczną dozą ambicji, zwłaszcza ze strony drugiej drużyny, która w drugiej połowie posiadała niezaprzeczoną przewagę. Jednak zrozumiała i godna pochwały rywalizacja znajdowała u obu drużyn niepożądane ujście w kierunku gwałtownej chęci zdobycia bramek jedynie, podczas gdy kombinacja w linji napadu jako takiej zawodziła prawie że zupełnie. Stąd też tyły obu drużyn grały lepiej i składniej niż napady. W pierwszej drużynie ponosił główną część pracy obronnej doskonały jak zawsze Kmiciński, w drugiej drużynie pracował w pomocy doskonale Łoza, w obronie dobrym był Seychowski, a Koniewicz w bramce był zupełnie na wysokości zadania i obronił kilkakrotnie doskonale.

Ambicja sportowa ponosiła kilkakrotnie graczy drugiej drużyny, którzy dopatrywać się chcieli stronniczości nawet u sędziów (również „Czarnych" zresztą), gdyż pracą sędziowską podzielili się pp. kpt. Bilor i inż. Dudryk.

W końcu zanotować należy uwagę, że półgodzinne opóźnienie rozpoczęcia meczu, nigdy — a zwłaszcza na boisku drużyny pierwszoklasowej — miejsca mieć nie powinno.

Uczczenie zasług inż. Christelbauera. W ściślem gronie członków klubu „Czarnych" odbyła się wczoraj skromna uroczystość z okazji wigilji imienin p. inż. Ludwika Christelbauera. Po krótkiej, w serdecznych i ciepłych słowach wygłoszonej przemowie, wręczył p. red. Laskownicki zasłużonemu solenizantowi skromny upominek imieniem klubu „Czarnych", a kapitan drugiej drużyny złożył imieniem graczy jaknajserdeczniejsze życzenia wraz z wiązanką kwiatów.

Święto to było skromne — lecz skromnością mierzyć nie należy tej wdzięczności, jaką sobie inż. Christelbauer w polskich kołach sportowych zaskarbił. „Czarni" składali mu wczoraj gorącą podziękę za niespożyte zasługi, położone około budowy najpiękniejszego dziś boiska sportowego w Polsce, lecz każdy wie, że inż. Christelbauer, mimo wytężającej pracy zawodowej, ofiarowywał zawsze swój czas i swą bezinteresowną pracę umiłowanej przez siebie idei sportu polskiego. Wszystkie polskie zrzeszenia sportowe korzystały z jego pracy i trudów, w największej zaś mierze kluby i zrzeszenia lwowskie, które inż. Christelbauer starał się nietylko podnieść na wyżyny, lecz uchronić je zarazem od naleciałości niepożądanych, stwarzając tem samem prawdziwy wzór pracownika społecznego na niwie sportowej.

N.

I. L. K. S. „Czarni" zawiadamiają swoich członków, P. T. Redakcje, oraz wszystkie osoby, które są w posiadaniu czy to permanentek, czy też biletów wolnego wstępu do parku sportowego „Czarnych", że na dzie 2. września (zawody międzypaństwowe Rumunja — Polska) bilety powyższe tracą moc obowiązującą.

OGŁOSZENIA.

BRAUN, LWÓW RUTOWSKIEGO 1. — SYKSTUSKA 3. —

Składy SUKNA 1813 towary bławatne w wielkim wyborze poleca

BRAUN, LWÓW — SYKSTUSKA 3. — RUTOWSKIEGO 1.

Największy dziennik prowincjonalny. Najpoczytniejsze pismo w wielkiem województwie lubelskiem i na przyległych kresach

„EXPRESS LUBELSKI“

wydawany wielkim, stołecznym rozmiarze, redagowany żywo i interesująco, mający świetnie — — zorganizowaną służbę informacyjną — —

Jest wskutek swej poczytności — — we wszystkich sferach — —

Najlepszem miejscem ogłoszeń dla firm handlowo-przemysłowych.

Adres wydawnictwa: Lublin „EXPRESS LUBELSKI“ ulica Kościuszki Nr. 8. Skrzynka pocztowa Nr. 117.

SZWAJC. GAZA MŁYNARSKA słynnej marki ALBERT WYDLER, Zurych. Wyłączna sprzedaż 1199 **ALEKSANDER WEINREB** Lwów, pl. Krakowski 11. — Ceny fabryczne

Kupno i sprzedaż.

Pompy, sikawki, węże poleca fabryka Stanisława Trębickiego, w Warszawie Kopernika Nr. 33. Wszelkie przybory dla straży ogniowych Pompy centryfugalne, Abisyńskie, Artezyjskie, Diafragma, pompy studzienne napełniające rezerwoary na piętrach, pompy parowe i transmisyjne. Kilkadziesiąt lat praktyki i fabrykacji.

Dom Przemysłowo-Handlowy Stanisława Gonera. Dąbrowa Górnicza dostarcza wagonowo Węgiel kopalń Zagłębia Dąbrowskiego, Cegłę, Wapno, Gips, Żelazo, Cement, Dachówkę Meble salonowe, biurowe i kuchenne własnej fabryki. Księgi handlowe i materjały piśmienne. Przyjmuję przedstawicielstwa różnych branż. Zakupuję ziemiopłody i drzewo. 4624

Pianino „Ehrbara“ krzyżowe wspaniałe. Prawdziwie kupującemu korzystnie sprzedam. Kopernika 26, parter oficyny, gankiem, ostatnie drzwi. 4625

Nauka i wychowanie.

WPISY na rozpoczynające się dnia 3. września b. r. 1) **handlowe** a) **jednoroczne** dla młodzieży; b) **6 miesięczne** dla dorosłych towarowe i bankowe. 2) **rachunkowości państwowej** (egzamin w województw.) 3) **stenografji polskiej** przyjmują KONCES. PRAKT. KURSY KSIĘGOWOŚCI Z. OLSZEWSKIEGO, Lwów Kurkowa 38, od 16. sierpnia do 2. września br. w godz. od 9-11 i od 6-8. Kursy ranne lub wieczorne — osobne żeńskie. Dla zamiejscowych system korespondencyjny. — Ilość miejsc ściśle ograniczona. — Podręczniki z bibljoteki szkolnej. Warunki przyjęcia ukończonych 14 lat, 3 kl. gimn. lub 6 powsz. 4535

Zakład M. Frenklówny Mochnackiego 38. wpisy do gimnazjum, liceum i szkoły przygotowawczej od 3—4. Komplet 3-ciej klasy przygotowawczej szkoły. Nabożeństwo 10. września 8 godzina.

Francuskiego angielskiego lekcji poszukuję. Zgłoszenia, warunki pod „Konwersacja“ do Admin. 4595

Posady i prace.

Pierwszorzędną maszynistkę-kasjerkę przyjmie Zarząd majątku Chołoniów. Zgłaszać się z referencjami Lwów, Sobieszczyzny 4, Wojciech Kmita. 4617

Strycharz pierwszorzędny potrzebny na wieś. Zgłoszenia z referencjami Lwów, Sobieszczyzny 4, W. Kmita, lub Chołoniów (Wołyń) p. Chorochów st. Stojanów (Małopolska). 4618

Różne.

Odstąpię duży, frontowy pokój z osobnem wejściem, tylko samotnym panom. Zgłoszenia pod „Pokój 10 m.“ 4572



Rok założenia 1876. 1818 **Władysław Chudzikowski** fabryka kas ogniotrwałych LWÓW, ul. na Błonie 1. 22. Wykonuje: Skarbce pancerne, kasy ogniotrwałe różnej wielkości, szafy żelazne na dokumenty, kasety i skrzynie żelazne podręczne, kasy i skrytki do wmurowania. Ceny przystępne.

Poszukuję dzierżawy lub zarządu apteki najchętniej w Zachodniej Małopolsce. Oferty do administracji pod „Październik“. 4627

Łuszczenie skóry! Odmłodzenie i oczyszczenie skóry usuwanie zmarszczek. Kosmeo, Mikołaja 7. 4622

OGŁOSZENIE.

Znana powszechnie ze swoich wyrobów wiedeńska

Fabryka Czekoladek i Tortów „Pischinger“ założyła fabrykę w Krakowie pod firmą

Pischinger i Sp. Spółka z ogr. odpow. **Kraków, Dębniki** poleca swoje wyroby oryginal. zaopatrzone marką ochronną.



Prasy do dachówek, cement portlandzki wagonowo poleca „**PILOT**“ Lwów, ul. Batorego 4.

Magazyn mebli Steil i Ska Lwów, Kazimierzowska 28. poleca meble wszelkiej jakości po cenach bardzo przystępnych. 1782

TKALNIA LWÓW, PIEKARSKA 53.

Piekarska 53. Zaprasza P. T. gospodarzy z okazji nowych zbiorów do wymiany ich surowców t. j. **lnu, konopia, przędzy, wełny i kłaków,** za wszelkie gotowe wyroby, jak różne **płótna, ręczniki, prześcieradła, chustki, szale, sukna, cajgi, barchany it. p. po bardzo przystępnymi warunkami. Kupujemy też wszelkie surowce, płacąc najwyższe ceny. Ze zszywanych szmat wyrabiamy do dni 8 chodniki bardzo ładne.** 1812 Piekarska 53.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

pospiesznych i osobowych ważny od 1. czerwca 1923 r.

ZE LWOWA ODCHODZĄ:

Krakowa 3·35, 8·20, **10·25**, **15·00**, 17·30, **19·40**, 21·00, 23·55.
Warszawa **9·35**, **20·05** przez Rozwadów, 13·30, 23·10 przez Bełzec.
Rawa Ruska 21·15
Śniatyn 7·55, **9·45**, **19·55**, 23·00
Kołomyja 14·25, 17·25
Chodorów 1·50
Podwołoczyska **10·40**, 23·20
Tarnopol 4·00, 17·30
Równe 13·45, 22·40
Radziwiłłów 19·35
Grajewo 9·15
Kowel 19·20
Ławoczne 7·25, 16·55
Borysław **9·50**, 19·30, 23·25
Sianki 13·50
Sambor 7·10, 23·05
Chełm-Dęblin 8·55
Stojanów 7·40, 18·35
Podhajce 6·55, 16·20
Jaworów 8·30, 17·15

Ze Lwowa Podzamcza:

Tarnopol 6·27, 17·58
Podhajce 7·10, 16·36
Stojanów 7·56, 18·58
Grajewo 9·34 przez Sapieżankę
Podwołoczyska **10·5**, 23·12, 23·47
Równe 14·07, 23·04
Kowel 19·39 przez Sapieżankę
Radziwiłłów 19·67
Lwowa 6·05, 6·36, 8·33, 8·56, 9·13, 10·18, 12·01, 15·31, **18·33**, 19·03, 20·36, 21·43, 21·58

Ze Lwowa-Łyczakowa

Podhajce 7·37, 17·03
Winniki 5·45, 13·40, 18·27, 19·54

DO LWOWA PRZYCHODZĄ:

Krakowa 5·30, 6·30, **8·10**, 9·45, **13·30**, 16·45, 19·10, 20·25.
Warszawa **8·35**, **22·05** przez Rozwadów, 5·50, 10·55 przez Bełzec
Rawa Ruska 7·30
Śniatyn 5·55, **9·10**, 17·00, **18·50**
Kołomyja 12·20, 22·10
Chodorów 7·20
Podwołoczyska 6·20, **18·45**
Tarnopol 12·15, 20·50
Równe 6·50, 15·45
Radziwiłłów 9·10
Grajewo 22·10 przez Sapieżankę
Kowel 10·30
Ławoczne 6·50, 22·05
Borysław 10·05, 15·35, **18·20**,
Sianki 10·45, 19·40
Sambor 7·35
Dęblin-Chełm 20·40
Stojanów 9·25, 19·15
Podhajce 8·45, 21·55
Jaworów 8·05, 20·20

Do Lwowa Podzamcza:

Podwołoczyska 5·56, **18·28**
Równe 6·25, 15·22
Podhajce 8·30, 21·38
Radziwiłłów 8·51
Stojanów 9·08, 18·56
Kowel 10·04 przez Sapieżankę
Tarnopol 11·55, 20·33
Grajewo 21·50 przez Sapieżankę

Do Lwowa-Łyczakowa:

Podhajce 8·16, 21·22
Winniki 7·11, 15·16, 19·33, 20·50

Objaśnienie znaków: **Tłusty druk**, pociąg pospieszny.

PŁÓTNO nieprzemakalne na płachty i markizy.
KOZY chińskie białe i kolor. hurtow. i detajlicznie.
DYWANY chodniki, pokrycia meblowe, firanki, story
PORTJERY kapy i serwety
STORY automatyczne
TAPETY poleca firma
WŁADYSŁAW ADAMSKI Lwów, Akademicka 5.

Informacje dla abonentów telefoniczn.

Celem ułatwienia pracy w centrali telefonicznej, Zarząd Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej uprasza:

1) o jednorazowe podniesienie mikro-telefonu (słuchawki) z widełek lub haku o cierpliwe czekanie na zgłoszenie się telefonistki;

2) o zaniechanie rozmów z telefonistkami i reklamacji, które winny być zwracane do naczelniczki ewentualnie kontrolorki (telefon nr. O);

3) o zawieszenie słuchawki po skończeniu rozmowy, gdyż w przeciwnym razie telefon może być wyłączony;

4) abonenci, posiadający łącznice, powinni po skończonej rozmowie natychmiast wyjmować wtyczki (kołki) z gniazd łącznic.

Zaznaczyć należy, że telefon zamiejscowy nie należy do Spółki, lecz jest instytucją rządową.

Jeszcze jedno zawiadomienie! Z przejściem na nową centralę zostało też zreorganizowane samo biuro a mianowicie utworzono następujące oddziały:

1) Biuro abonentów; udziela wszelkie informacje w sprawie założeń nowych aparatów, przeniesień, wysokości opłat abonentów i t. d. — telefon nr. 11—15.

2) Biuro informacyjne: podaje numery telefonów poszczególnych abonentów — telefony nr. 9—75, 9—76, 9—77.

3) Biuro naprawy uszkodzeń: przyjmuje zgłoszenia o uszkodzeniach aparatów — telefon nr. 11—77.

4) Buchalterja: informuje w sprawach tyczących się wystawianych lub płaconych rachunków — telefon nr. 12—12.

Cement portlandzki pierwszorzędnej jakości tylko — wagonowo, dostawa natychmiastowa — „**PILOT**“ Lwów, Batorego 4. 4424

Drukiem A. Goldmana, Lwów Sykstuska 19. Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Stroiński.